

AGNIESZKA KOWALCZYK

## IDEA ZIEMIAŃSKA A MODERNIZACJA

### Projekt fizjokratów

Już w czasach stanisławowskich idea przeobrażenia wsi pańszczyźnianej w nowoczesną wpisywała się w program ratowania Rzeczypospolitej przed upadkiem. Potem zaś, w trudnej rzeczywistości porozbiorowej, patronowała Polakom, którzy w rolnictwie i ziemiańskim modelu życia widzieli ostoję polskiego bytu zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym. Świadomość potrzeby modernizacji wsi mieli również poeci, dla których była ona enklawą polskości z jej ziemiańską tradycją i obyczajowością, ze swoistym kodeksem wartości moralnych, z estetycznym uwrażliwieniem na piękno rodzimej przyrody, z umiłowaniem ziemi, stanowiącej najcenniejsze dziedzictwo po przodkach. Dlatego też szczególnymi świadectwami korelacji zachodzących między literaturą a społeczno-ekonomiczną sferą życia ówczesnych Polaków są poematy ziemiańskie przełomu XVIII i XIX wieku, które skupiają się na deskrypcji autentycznych majątków ziemskich i wzorcowo zarządzanych folwarków: Olszewnicy księcia Stanisława Poniatowskiego, Szczors Joachima Litawora Chreptowicza i Ursynowa Juliana Ursyna Niemcewicza.

Przeistoczenie polskiej wsi mogło się dokonać dzięki upowszechniającym się ideom „nowego rolnictwa” i francuskiego fizjokratyzmu. „Nowe rolnictwo”<sup>1</sup> miało

---

<sup>1</sup> Idea „nowego rolnictwa” związana z wydajniejszym i efektywniejszym gospodarowaniem znalazła podatny grunt wśród polskich ziemian zmierzających do unowocześnienia swych folwarków. Wiązało się to z wprowadzeniem szeregu zmian dotyczących uprawy i hodowli. Upowszechniano wysokopienne rośliny, zastępowano żyto i jęczmień droższą pszenicą, stosowano nawozy zielone (groch, bób i wykę), służące zwiększeniu wydajności upraw polowych. Propagowano uprawę ziemniaka, roślin pastewnych i motylkowych. W gospodarstwach chłopskich coraz większą popularnością cieszyła się uprawa lnu, konopi oraz roślin farbiarskich (marzanny, siniła, żółto-barwnika, krokusza), a w folwarkach chmielu. Do Galicji sprowadzano „szwajcarskie” i „tyrolskie” bydło. Podejmowano próby stosowania nawozów sztucznych. Nowością stało się zastąpienie trójpolówki płodozmiannem. Zob. Z. Łotys, *Kwestia chłopska w świadomości społecznej polskiego Oświecenia*, Olsztyn 2001, s. 166-167.

charakter ogólnoeuropejskiego ruchu zmierzającego do zwiększenia efektywności i jakości produkcji rolnej dzięki wprowadzeniu innowacji w dziedzinie uprawy ziemi, hodowli, sadownictwa i ogrodnictwa. Ruch ten mający swoje początki w Holandii rozprzestrzenił się następnie w Anglii, Francji i Niemczech, wreszcie dotarł na ziemię polskie. Fizjokratyzm zaś jako doktryna ekonomiczna i koncepcja filozoficzna zrodził się we Francji w latach 50. XVIII wieku, a jego prawodawcą był François Quesnay<sup>2</sup>, autor tezy o rolnictwie jako podstawowym źródle narodowego bogactwa<sup>3</sup>. Samo słowo „fizjokratyzm” oznaczało ‘rządy natury’ – z greckiego: *physis* – natura oraz *kratein* – rządzić. Natura była więc dawczynią wszelkiego dobrobytu, filarem gospodarki, ona też gwarantowała niezmienny „porządek fizyczno-moralny” we wspólnocie ludzkiej. Fizjokraci wywodzili bowiem z praw fizycznych prawa moralne człowieka, twierdząc, jak pisał Le Trosne, że „ustawodawstwo przyrodzenia jest wyryte wyraźnymi zgłoskami w wielkiej księdze Natury”<sup>4</sup>. Wyrażali przekonanie, że porządek fizyczno-moralny jest odwieczny, niezmienny, przyczynowy i celowy, a poznanie praw natury wiedzie człowieka ku czynom dobrym i pożytecznym dla niego samego i dla zbiorowości, w której żyje. Na takich zrębach myślowych budowali własny model doskonale funkcjonującego społeczeństwa, wypływający z naturalnego porządku wszechrzeczy.

Poglądy fizjokratów docierały do Polski już w latach 60. XVIII wieku. Najbardziej znany i wpływowy uczeń mistrza Quesnaya, markiz Honoré Gabriel Riqueti de Mirabeau, gościł w swym paryskim salonie polskich arystokratów: Ignacego Jakuba Massalskiego, Joachima Litawora Chreptowicza i Michała Mniszcha. Francuscy fizjokraci przejawiali duże zainteresowanie sprawami Rzeczypospolitej. O drogach ocalenia upadającego państwa pisali: markiz de Mirabeau, Nicolas Baudeau, Pierre-Paul Lemercier de la Rivière, Pierre Samuel du Pont de Nemours oraz Quesnay de Saint-Germain. Rzeczpospolitą ze względu na jej rolniczy charakter i obecność olbrzymich latyfundiów uznali za miejsce spełniające wszelkie warunki do przeprowadzenia wielkiego eksperymentu, który miałby na celu odrodzenie gospodarcze i moralne kraju dzięki wcielaniu zasad fizjokratyzmu w sferę życia ekonomicznego i społecznego.

<sup>2</sup> François Quesnay (1694-1774) wraz z Jeanem de Gournayem zainicjował powstanie „szkoły ekonomistów” zwanych fizjokratami. Był autorem kilku artykułów ekonomicznych pisanych dla *Wielkiej encyklopedii francuskiej*, a do jego najważniejszych prac należą *Ogólne zasady ekonomicznego zarządzania rolnictwem królestwa* (1758) oraz *Tablica ekonomiczna z wyjaśnieniem czy urywkiem z królewskich ekonomii Sullygo* (1758). Zob. F. Copleston, *Oświecenie francuskie*, [w:] i d e m, *Historia filozofii*, t. 6: *Od Wolffa do Kanta*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 1995, s. 53-54.

<sup>3</sup> W przekonaniu mistrza „szkoły ekonomistów” największą wartość stanowiła ziemia uprawna gwarantująca oczekiwany zysk, w języku fizjokratów nazywany „produktem czystym”. W myśl tej koncepcji państwo zobowiązane było zadbać o stworzenie optymalnych warunków do rozwoju krajowego rolnictwa. Quesnay dzielił społeczeństwo na klasy: właścicieli ziemskich, dzierżawców-rolników, najemnych robotników rolnych oraz klasę „jałową” tworzoną przez rzemieślników, kupców i przemysłowców. Najwyżej cenił rolnictwo, ponieważ w przeciwieństwie do rzemiosła, przemysłu i handlu tylko ta gałąź gospodarki przynosiła nadwyżkę dóbr w postaci artykułów spożywczych i surowców.

<sup>4</sup> Cyt. za: K. Opałek, *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Warszawa 1953, s. 21.

Dlatego też na zaproszenie polskich magnatów do ich majątków ziemskich przybywali francuscy fizjokraci. Z inicjatywy Massalskiego w Polsce gościli Quesnay de Saint-Germain i Baudeau, w dobrach Czartoryskich zaś – Dupont de Nemours. Idee fizjokratyzmu zaczęły promieniować z wąskich sfer arystokratycznych na cały kraj. Pojawił się szereg publikacji popularyzujących doktrynę Quesnaya, wśród których odnajdziemy podręczniki do nauki prawa natury Antoniego Popławskiego, Hieronima Stroynowskiego, Józefa Konstantego Bogusławskiego i Bonifacego Garyckiego. Za ojca polskiego fizjokratyzmu należy uznać Popławskiego. Jego *Zbiór niektórych materii politycznych* stanowił pierwszy w Rzeczypospolitej wykład idei fizjokratycznych, w którym dostosował teorię mistrza Quesnaya do polskich realiów społecznych i ekonomicznych. Najpełniej natomiast na gruncie polskim rozwinął i twórczo wykorzystał idee fizjokratyzmu Hugo Kołłątaj w rozprawie *Porządek fizyczno-moralny* (1810)<sup>5</sup>. Fizjokratyczne prawo natury zagościło nawet na stałe w programie nauczania, stając się jedyną wykładnią filozoficzną w całym systemie ówczesnego szkolnictwa.

Postulaty fizjokratyzmu oraz „nowego rolnictwa”<sup>6</sup> współtworzyły program reformowania polskiej wsi, a potem, w warunkach narodowej niewoli, zapewniały możliwość przetrwania i godnej egzystencji rolniczego narodu. Pozwalały na budowanie szczęśliwego społeczeństwa, w którym relacje między członkami wspólnoty wynikałyby z zachowania porządku naturalnego. Poszanowanie człowieka i jego praw do wolności, własności i bezpieczeństwa, a więc przestrzeganie swego kodeksu fizjokratów, miało się przyczynić do stworzenia przestrzeni społecznej, w której zapanuje ład moralny i powszechny dobrobyt.

## Wioska szczęśliwa księcia Poniatowskiego

Poematem dobrze wpisującym się w rozważania nad modernizacją folwarków pańszczyźnianych jest z pewnością *Polanka, czyli poema wiejskie*<sup>7</sup> Stanisława Trembeckiego<sup>8</sup>. Kwestią do dziś intrygującą i nierozstrzygniętą przez historyków literatury

---

<sup>5</sup> Por. H. Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny oraz Pomysły do dzieła Porządek fizyczno-moralny*, oprac. i wstępem opatrzył K. Opałek, Warszawa 1955, s. 13-14.

<sup>6</sup> Nowe idee związane z przemianami w rolnictwie propagowane były powszechnie na łamach czasopism, takich jak: „Pamiętnik Polityczny i Historyczny”, „Dziennik Handlowy i Ekonomiczny”, „Dziennik Ekonomiczny Zamoyski”. Pojawił się szereg publikacji o tematyce agronomicznej, wśród których cenione były szczególnie książki autorstwa Pawła Brzostowskiego i Piotra Świtkowskiego. Wydano pierwszy polski podręcznik agronomii skierowany do chłopów pt. *Katechizm ekonomiczny dla włościan* (1806). Zakładano towarzystwa rolnicze – Związek Filantropów, Warszawskie Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze oraz Towarzystwo Rolnicze Województwa Lubelskiego.

<sup>7</sup> *Polanka* Trembeckiego powstała według Jana Kotta w roku 1778, natomiast według Juliusza Wiktora Gomulickiego w roku 1779.

<sup>8</sup> Stanisław Trembecki (ok. 1739-1812) wywodził się z zamożnej rodziny szlacheckiej pochodzącej z Sandomierszczyzny. Wykształcenie odebrał w szkole akademickiej w Nowym Korczynie,

pozostaje pytanie, co kryje się pod tytułową nazwą „Polanka”. Czy jest to literacka utopia, a więc projekt idealnie urządzonej społeczności wiejskiej (zważywszy na fakt, że miejscowości o takiej nazwie nie ma na ówczesnej mapie Rzeczypospolitej), czy może to jednak miejsce mające swój odpowiednik w polskiej rzeczywistości geograficznej? Zdania badaczy poematu są podzielone. Tak np. Anna Nasiłowska sytuuje Polankę „między Arkadią a wyspą Utopią”<sup>9</sup>. Jan Kott<sup>10</sup> utożsamia ją z mazowiecką wsią Górą położoną u zbiegu Wisły z Narwią, podobnie Mieczysław Piszczkowski wskazuje na jej dokładne usytuowanie „przy Nowym Dworze nad Narwią naprzeciw Modlina”<sup>11</sup>.

Próba wyjaśnienia tej wątpliwości rodzi konieczność wyjścia poza topografię literacką *Polanki* i powiązania jej z biografią twórcy. Poemat odczytany za pomocą klucza biograficznego odsyła nas do mazowieckich dóbr królewskiego bratanka, Stanisława Poniatowskiego<sup>12</sup>, któremu Trembecki dedykował swą *Polankę*, poprzedzając tekst poematu wierszem panegirycznym<sup>13</sup>. Wiemy też, że w roku 1779 poeta odwiedził mazowiecką Olszewnicę Poniatowskiego<sup>14</sup>, w której wcześniej dokonano uroczystego aktu oczynszowania chłopów z czterech książęcych wiosek: Olszewnicy, Krubina, Janówka, Nowego Dworu. I właśnie te „miejsca odmienione” mogły posłużyć twórcy poematu za prototyp *Polanki*. W poznanych przez Trembeckiego dobrach

---

a następnie w Szkołach Nowodworskich w Krakowie. Był szambelanem Stanisława Augusta Poniatowskiego i jego nadwornym poetą, propagując w swych odach, listach poetyckich i wierszach okolicznościowych politykę monarchy. Po śmierci króla życiową przystań odnalazł w Tulczynie Szczęsnego Potockiego. Zob. J. Kott, *Przedmowa*, [w:] S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1953; J. Gomulicki, *Wstęp*, [w:] S. Trembecki, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1965; A. Nasiłowska, *Poezja opisowa Stanisława Trembeckiego*, Wrocław 1990, *passim*.

<sup>9</sup> Por. A. Nasiłowska, *Ekonomia – sztuka szczęścia*, [w:] eadem, *op. cit.*, s. 120-159.

<sup>10</sup> Por. J. Kott, *Wstęp i objaśnienia*, [w:] S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, *op. cit.*, s. 306.

<sup>11</sup> M. Piszczkowski, *Zagadnienia wiejskie w literaturze polskiego oświecenia*, cz. 1, Kraków 1960, s. 110.

<sup>12</sup> Książę Stanisław Poniatowski (1754-1833) był synem najstarszego królewskiego brata, Kazimierza Poniatowskiego. Od Stanisława Augusta otrzymał w darze dobra ziemskie, które dzięki przedsiębiorczości i gospodarności uczyniły go posiadaczem jednej z największych fortun w całej Rzeczypospolitej. Popadł jednak w konflikt z wujem i opuścił kraj w czasie trwania Sejmu Wielkiego. Ostatecznie osiadł we Włoszech. Współcześnie postać królewskiego bratanka wydobyli z zapomnienia Marian Brandys, autor biografii księcia: *Nieznany książę Poniatowski* (Warszawa 1988) oraz Jerzy Łojek, wydawca i tłumacz jego pamiętników: *Pamiętnik synowca Stanisława Augusta* (Warszawa 1979).

<sup>13</sup> S. Trembecki, *Poezje. Z popiersiem Autora według rysunku wiedeńskiego*, wyd. 3. powiększone, z dodaniem objaśnień do *Zofijówki*, t. 1, Wilno 1822, s. 29.

<sup>14</sup> Trembecki znał dobrze Stanisława Poniatowskiego i odbył nawet wraz z księciem i Józefem Wybickim wyprawę, podczas której przemierzali wspólnie tereny Wielkopolski, Litwy, Białorusi, Ukrainy aż po wybrzeża Morza Czarnego, by zorientować się w sytuacji gospodarczej kraju, poznać lepiej rynki zbytu i rodzaj zapotrzebowania na polskie towary. Tych trzech intelektualistów łączyła silna przyjaźń pogłębianą dzięki wspólnym podróżom oraz dyskusjom prowadzonym podczas „obiadów filozoficznych” u księcia, które stanowiły alternatywę dla królewskich obiadów czwartkowych.

Poniatowski wcielał w życie „wielki projekt oczynszowania generalnego” nazwany przezeń „najpiękniejszym, najtrwalszym i najużyteczniejszym wśród systemów istniejących w społeczeństwie polskim”<sup>15</sup>.

Powiązanie Polanki z kluczem mazowieckich dóbr Poniatowskiego rodzi potrzebę poznania ich właściciela. Trembecki widział w księciu przede wszystkim nowoczesnego gospodarza, który po otrzymaniu od króla bogatych starostw bogusławskiego i kaniowskiego rozwinął na wielką skalę swą działalność reformatorską. Królewski dar uczynił go jednym z najbardziej majątnych ludzi ówczesnej Europy. Swój projekt oczynszowania chłopów postanowił zrealizować najpierw na kresach Rzeczypospolitej, mimo iż zaledwie kilka lat wcześniej Ukraina była areną krwawej rzezi humanitarnej, „a żaden z magnatów polskich – jak wspominał – nie miał odwagi udać się na te obszary, a już w ogóle tam zamieszkać”<sup>16</sup>. Wiedza wyniesiona z europejskich wojaży po Austrii, Włoszech i Francji, a zwłaszcza doświadczenia zdobyte w Anglii (zwiedzanie kraju i studia w Cambridge) umożliwiły Poniatowskiemu przekształcenie obumarłego Korsunia z przyległościami w metropolię industrialną, w swego rodzaju „Rzeczpospolitą Korsuńską”<sup>17</sup> – symbol postępu na ziemiach polskich. Okres reformowania dóbr ukraińskich pozwolił księciu zdobyć doświadczenia, które mógł następnie wykorzystać w dziele przeobrażania mazowieckich majątków ziemskich.

Polanka Trembeckiego to literacka kreacja miejsca, zdawałoby się konkretnego, bo usytuowanego nad Wisłą i Narwią, a zarazem niepozbawionego cech przestrzeni wyimaginowanej, idealnej, w której „owieczki [...] wydają nadobniejsze runa”, „ziemia z wysoką lichwą powraca nasiona”, a kmięć „tu wszystkie wesołością przechodzi Mazury”<sup>18</sup>. Wystylizowana na krainę mlekiem i miodem płynącą Polanka zawdzięczała swój dostatni byt nie samorodnym siłom drżącym w naturze, lecz postępowym poczynaniom właściciela posiadłości, co „nowe tych dóbr [...] uczynił przemiany”. Panująca tu powszechna szczęśliwość była efektem nadania chłopom

---

<sup>15</sup> Po latach, w roku 1819, książę przygotował do druku anonimową broszurę *O ustanowieniu czynszu powszechnego*, która ukazała się w wydaniu francuskim i polskim. Jej tekst poprzedziła rycina autorstwa Angeliki Kauffman z podobizną księcia Stanisława Poniatowskiego wspartego na posągu z wyrytym napisem: *Fides in me manet et ego per eam* („We mnie ufność, a ja dzięki niej istnieję”). Dopelnieniem zaś całości był tekst objaśniający rycinę: „Uwolnienie od poddaństwa, ustawą czynszu generalnego, poczętą w roku 1777 przez księcia Stanisława Poniatowskiego”. Zob. S. Poniatowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, tłum. oraz wstępem i przypisami opatrzył J. Łojek, Warszawa 1979, s. 56.

<sup>16</sup> Książę właśnie niespokojną Ukrainę wybrał na obszar realizacji wielkiego eksperymentu, pisząc: „Włóścian się nie lękałem, lubiąc ich i pragnąc ich dobra. Znalazłem tam lud zdolny i inteligentny, wdzięczny mi, skoro tylko mnie zrozumiano”. *Ibidem*, s. 56.

<sup>17</sup> Z inicjatywy księcia w Korsuniu powstały fabryki sukien, zamszu, jedwabiu i saletry. Pobliskie opustoszałe miejscowości dzięki książęcym inwestycjom nabrały przemysłowego charakteru – w Taraszczy powstała huta szkła z fabryką zwierciadeł, a w Sachanówce winnica i fabryka tytoniu. Książę wraz z całym sztabem doradców, administratorów i zagranicznych specjalistów na czele z francuskim inżynierem Münzerem snuł plany rozbudowy i modernizacji kolejnych miast.

<sup>18</sup> S. Trembecki, *Polanka, czyli poema wiejskie*, [w:] *idem*, *Wybór poezji; Sofijówka*, Kraków 2002, s. 60. Wszystkie cytowane fragmenty poematu pochodzą z tegoż wydania.

wolności osobistej oraz przekazania im ziemi w wieczystą dzierżawę pod warunkiem uiszczania rocznego czynszu. Nienaruszalność praw społeczności wiejskiej gwarantował niezawisły sąd, do którego mogli zwracać się włościanie doznający krzywdy bądź niesprawiedliwości ze strony pana. Polanka stanowiła więc wcielenie ideału wioski, w której zapanował fizjokratycznie pojęty porządek fizyczno-moralny. Pan roztaczał troskliwą opiekę nad poddanymi, zapewniając im godziwy byt oraz dostęp do edukacji i opieki zdrowotnej. Nowy ład społeczny ustanowiony w wiosce odpowiadał dokładnie zasadom wprowadzonym przez Poniatowskiego w Olszewnicy i innych jego dobrach na Mazowszu i Ukrainie. Wystarczy tylko porównać odpowiednie fragmenty tekstu poetyckiego z broszurą księcia *O ustanowieniu czynszu generalnego*, by przekonać się, że zawarte w niej podstawy prawne odpowiadają tym wprowadzonym w Polance<sup>19</sup>.

Poemat Trembeckiego pretenduje więc do miana literackiego projektu przeobrażenia polskiej rzeczywistości w duchu postępowych reform społecznych i gospodarczych, uświadamiając tym samym, że takich „Polanek”, jak ta w książęcych dobrach pod Warszawą, może pojawić się w Rzeczypospolitej znacznie więcej. Wystarczy tylko od projektu przejść do jego realizacji. Pod nazwą Polanki kryć się więc mogą kolejne zreformowane majątki ziemskie – obok Olszewnicy, Krubina, Janówka, Nowego Dworu także Pawłów, Szczorse, Hrubieszów, Puławy czy Ursynów. Marzenie Trembeckiego o przeobrażeniu Polski w Polankę, czyli w sieć zreformowanych folwarków, okazało się projektem możliwym do wprowadzenia w życie. Plan reform realizowany w dobrach księcia był przedsięwzięciem na niespotykaną dotąd skalę, wielkim eksperymentem, który swoim zasięgiem objął olbrzymie połacie kraju, blisko 400 tysięcy włościan. Mógł więc w przyszłości rozszerzyć się na całą Rzeczpospolitą, tym bardziej że książę Stanisław przez długi czas uważany był za głównego pretendenta do królewskiej korony.

O przemianach, jakie dokonały się w podwarszawskich dobrach Poniatowskiego, pisze też Józef Wybicki w poemacie *Wiadomość z Olszewnicy*. Sam poeta był bliskim współpracownikiem i przyjacielem księcia, podziwianym przezeń jako znawca pol-

---

<sup>19</sup> Nadanie chłopom wolności osobistej oraz zapewnienie prawa do dożywotniego dzierżawienia gruntów stanowiło główny filar reform w dobrach księcia Poniatowskiego, który w broszurze *O ustanowieniu czynszu generalnego* pisał: „Przez te urzędzenia każdy rolnik nabywał prawem własności udział w korzyściach z uprawy ziemi ciągnionych, opłacając za to stałą należność dziedzicowi”. Zob. S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 146. Książę dążył też do zapewnienia swym kńmiciom poczucia sprawiedliwości i nienaruszalności prawnej zgodnie z postulatami zawartymi w broszurze: „Nawzajem dziedzic uznawał przez akt publiczny nienaruszalność praw, które nadał włościanom, dozwalał im nadto poszukiwać w drodze sądowej naruszenia onych. Włościanie tym sposobem otrzymali rękojmię i pewność, których dotąd nie mieli, a które były nieuchronnie potrzebnymi do ustalenia ich ufności”; *ibidem*, s. 148. Budował również szkoły i szpitale dla swych włościan. Zawdzięczano mu powstanie nowoczesnych instytucji – kasy ogniowej i zapomogi dla pogorzalców. Był propagatorem idei tolerancji religijnej, roztaczając opiekę nad gminą dysydencką w Nowym Dworze i umożliwiając jej budowę własnej świątyni oraz szpitala w swych dobrach; *ibidem*, s. 149.

skiego prawa oraz autor prac publicystycznych, takich jak *Myśli polityczne o wolności cywilnej* oraz *Listy patriotyczne do [...] eks-kanclerza Zamoyskiego*. Nie dziwi więc fakt, że właśnie Wybickiemu powierzył królewski bratanek dzieło przeprowadzenia reform w swych posiadłościach<sup>20</sup>. Ich ukoronowaniem stał się akt oczyszczania chłopów opisany w „poetyckim reportażu” Wybickiego, a więc w poemacie *Wiadomość z Olszewnicy*<sup>21</sup> powstałym w roku 1778.

Podobnie jak w *Polance* mamy tu do czynienia z przestrzenią życia społecznego lokalnej wspólnoty, a ściślej mówiąc, z miejscem, o którego wyjątkowości decyduje pomyślność przeprowadzanych reform. W centrum świata przedstawionego znalazł się pan na Olszewnicy – Stanisław Poniatowski – dobry gospodarz i opiekun chłopów, wokół którego zebrała się rzesza poddanych. Punkt kulminacyjny utworu stanowi przemowa księcia do włościan, którą należy potraktować jako program przemiany wsi pańszczyźnianej w wioskę szczęśliwych gospodarzy. Fundamentem tego programu, tak jak w *Polance* Trembeckiego, są prawa gwarantujące wolność<sup>22</sup>, własność i sprawiedliwość każdemu z członków wspólnoty. Nowe prawa, mające obowiązywać w reformowanych wsiach, zostały spisane w postaci listów, które, jak czytamy w poemacie, książę osobiście wręczył przybyłym na tę uroczystość chłopom. Listy te w rzeczywistości wyszły spod pióra samego Wybickiego jako *Ustawy dla mieszkańców Olszewnicy, Krubina i Janówka*, będąc nowoczesnym programem przebudowy wsi pańszczyźnianej. Obejmował on wszystkie sfery życia włościańskiego, poczynając od kwestii gospodarczych, poprzez socjalne, a kończąc na problemach moralności i życia religijnego, które zostały poddane nadzorowi pana wsi.

Nie tylko w księciu Poniatowskim upatrywał Wybicki wielkiego reformatora, bowiem jeszcze przed powstaniem *Wiadomości z Olszewnicy* odwiedził majątek ziemski księdza Pawła Ksawerego Brzostowskiego, który przekształcił swe dobra w republikę

---

<sup>20</sup> Po latach autor *Wiadomości z Olszewnicy* tak opisał podjęte przez siebie dzieło reform w posiadłościach królewskiego bratanka: „[...] skłoniłem księcia Stanisława Poniatowskiego, że mi w dobra swoje pod Warszawą, Olszewnica zwane, systema wolności wprowadzić dozwolił. Wnet te wioski, nędznych węglarzy posiadłowie, zakwitły, a Nowy Dwór, gdzie tylko kilka chałup i karczma nad Narwią była, wkrótce w przemyślne zamieniłem miasteczko”. Zob. J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzejku i Konstancji Zamoyskich*, Kraków 1927, s. 314.

<sup>21</sup> Przytaczane w tekście fragmenty poematu pochodzą z następującego wydania: J. Wybicki, *Wiadomość z Olszewnicy wsi Jaśnie Oświeconego Księcia Jmci Stanisława Poniatowskiego generała lejtnanta wojsk Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, wyboru dokonał i oprac. A. K. Guzek, Warszawa 1982, s. 31-37.

<sup>22</sup> Wolność stanowiła najwyższą wartość dla mieszkańców Olszewnicy, ale nie była to wolność absolutna, lecz „kontrolowana”, a więc zależna od indywidualnych zasług i efektów pracy każdego z włościan. W zreformowanych dobrach książęcych obowiązywał podział społeczności wiejskiej na trzy klasy. Do pierwszej zaliczani byli „najrzadniejsi i najbogatsi gospodarze”, uwolnieni od renty odrobkowej i płacący panu czynsz. W drugiej grupie znaleźli się biedniejsi włościanie, zwolnieni z pańszczyzny tygodniowej, zobowiązani do uiszczania renty pieniężnej bądź naturalnej. Ostatnią kategorię stanowili chłopci, którzy „dotąd nie wyszli z dziczyny” i nadal mieli odrabiać pańszczyznę na starych zasadach. Por. Z. Łotys, *op. cit.*, s. 145.

włościańską, nazywaną Rzecząpospolitą Pawłowską<sup>23</sup>. Wprawdzie Wybicki nie zastał gospodarza, ale pozostawił mu wiersz pt. *Podróżny w Pawłowie*<sup>24</sup> (1777). Owa Rzecząpospolita Pawłowska to miejsce szczególne na mapie Polski stanisławowskiej. Zanim Brzostowski stał się gospodarzem tej ziemi, była ona zaniedbana i zamieszkała przez zdziczałą i żyjącą w nędzy ludność<sup>25</sup>. Dzięki niemu przeobrażona została w republikę samorządową, z „własnym prawem, monetą, parlamentem [...], szkołą<sup>26</sup> elementarną i zawodową, doradztwem, opieką zdrowotną, a także policją porządkową<sup>27</sup>”. Nic więc dziwnego, że wiersz Wybickiego stanowił panegiryczny ukłon w stronę twórcy miejsca, księdza Brzostowskiego – „obywatela i przyjaciela ludzkości”.

## Szczorse – „wyborne gospodarstwo” Chreptowicza

Z kolei nowogródzka posiadłość Joachima Litawora Chreptowicza zyskała swą poetycką reprezentację w poemacie *Szczorse*<sup>28</sup> Teofili Glińskiej, która tym właśnie utworem oraz *Hymnem Peruanów o śmierci* debiutowała na łamach „Magazynu Warszawskiego” w roku 1785<sup>29</sup>. Młoda poetka, od dzieciństwa związana ze wsią Kosicze

<sup>23</sup> Rzecząpospolita Pawłowska rozciągała się na południowo-wschodnim obszarze Litwy i liczyła ponad trzy tysiące hektarów. W swych dobrach Brzostowski wcielił w życie opracowaną przez siebie *Ustawę dla dóbr pawłowskich* (powst. 1769). Centrum administracyjne i polityczne stanowił Pawłów – stolica owej Rzecząpospolitej z rezydencją księdza Brzostowskiego.

<sup>24</sup> J. Wybicki, *Podróżny w Pawłowie w dobrach w województwie wileńskim [Iaśnie] W[ielmożnego] Jmci Księdza] Brzostowskiego referendarza W[ielkiego] Księżstwa L[itewskiego]*, [w:] idem, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz, T. Swat, Gdańsk 1973, s. 84-85.

<sup>25</sup> Brzostowski zastał tę ziemię, jak sam podaje w *Historii Pawłowa*, „[...] lasem zarosłą, [...] nieludną. I tych garstkę ludzi zdziczałych szukać trzeba było po lasach, którzy w nędzy i mizeryi żyli obciążeni robocznymi w stanie niewolniczym podług zwyczaju powszechnego w tym kraju”. Cyt. za: J. Bartyś, *Rzecząpospolita Pawłowska na tle reform włościańskich w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1982, s. 140.

<sup>26</sup> Szczególnie ważną rolę odegrał w Pawłowie system oświaty, który należy uznać za fenomen w skali europejskiej, gdyż był to pierwszy wzór systemu kształcenia ustawicznego. Współtworzyły go: szkoła elementarna (parafialna), szkoła rolnicza ze specjalizacją księgowości rolniczej i doradztwo rolnicze. Do szkół sprowadzono specjalne podręczniki, sam zaś Brzostowski był autorem wielu publikacji szerzących edukację wśród chłopstwa (*O rolnictwie dla wygody gospodarzy w Pawłowie mieszkających; Książka dla gospodarzy...; Lekarstwa dla wygody gospodarzy w Pawłowie mieszkających*).

<sup>27</sup> Z. J. Przychodzeń, *Życie i działalność księdza Pawła Brzostowskiego – twórcy Rzecząpospolitej Pawłowskiej*, „Nowy Czas” 2002, nr 38, [www.pogon.lt/wilnianie-zasluzeni/174-brzostowski-pawe-ksawery-ks-html](http://www.pogon.lt/wilnianie-zasluzeni/174-brzostowski-pawe-ksawery-ks-html) (26.09.2010).

<sup>28</sup> T. Glińska, *Szczorse*, [w:] T. Mikulski, *Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956, s. 375-380. Wszystkie cytowane fragmenty poematu pochodzą z niniejszego wydania.

<sup>29</sup> Na debiut poetycki Glińskiej składały się dwa utwory zamieszczone w „Magazynie Warszawskim”: *Szczorse* oraz *Hymn Peruanów o śmierci, z prozy „Inkasów” pana Marmontela wyjęty*



Większe nad Jatrą, obrała za cel swojej pochwały reformatorskie działania Chreptowicza, zmierzające do przemienienia Szczors w fizjokratycznie urządzone państewko szczęśliwych rolników.

Sam Chreptowicz był wielkim kanclerzem litewskim, reformatorem polskiego szkolnictwa, poetą, publicystą i tłumaczem, a także miłośnikiem sztuki i bibliofilem. Krótko, lecz celnie, scharakteryzował kresowego magnata książd Grzegorz Piramowicz, nazywając go „prawdziwym filozofem, dobrym obywatelem oraz głębokim politykiem”<sup>30</sup>.

Poemat Glińskiej wprowadza nas od razu *in medias res* – w realia nowogródzkiej posiadłości kanclerza wielkiego litewskiego, którą poznajemy oczami poetki przemierzającej jego majątek. Analogicznie, jak dzieje się to u Trembeckiego i Wybickiego, miejsce oglądane jest z perspektywy obcego przybysza-observatora, który dokonuje zapisu doświadczonej przestrzeni. *Szczorse* przynoszą portret właściciela posiadłości odbijający się w założeniach przestrzennych majątku podzielonego na dwie integralnie ze sobą związane mikroprzestrzenie: prywatną – ogród oraz wspólnotową – wieś. Ogród z cieniastym zielonym labiryntem ustanawia w poetyckiej topografii *Szczors* prywatną sferę estetycznych doznań. Jednak nawet i w tej przestrzeni sprzyjającej przeżywaniu piękna pojawia się element odbiegający swym charakterem od reszty otoczenia. Jest nim młyn holenderski „z osobliwymi wygodami”. Jego obecność w obrębie ogrodu pozwalała poznać drugą naturę właściciela posiadłości, już nie tylko rozmiłowanego w swym ogrodowym dominium estety, ale i wzorowego gospodarza, który ceni to, co użyteczne i co przynosi pożytek całej zbiorowości.

Wyeksponowana tu idea działania dla dobra ogółu<sup>31</sup> znajduje pełne urzeczywistnienie w drugiej części majątku, a więc we wsi, do której prowadzi nas narrator po wyjściu z ogrodu. Jej nowoczesne urządzenie świadczy o tym, że w osobie właściciela mamy do czynienia z prawdziwym fizjokratą:

Oto te mnóstwo domków wygodnych,  
Których ciąg mile wzrok trudzi,  
Jest zamieszkane przez niegdyś głodnych,  
A teraz szczęśliwych ludzi! (s. 377)

---

*i na wiersz przełożony*. Oba teksty poprzedził rodzaj wstępu w postaci *Listu do Edytora*, którego autorstwo przypisuje się J. Chreptowiczowi, właścicielowi owego „wybornego gospodarstwa” w *Szczorsach*.

<sup>30</sup> G. Piramowicz, *List do przyjaciela Komisji Rzeczypospolitej nad edukacją narodową z Warszawy dnia 6 listopada 1773*. [w:] *Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili. Antologia publicystyki doby stanisławowskiej*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1984, s. 238.

<sup>31</sup> Majątek w chwili przejścia przez Chreptowicza nie przynosił spodziewanych dochodów, a chłopci pańszczyźniani żyli w nieludzkich warunkach. Pan na *Szczorsach* rozpoczął więc swoje gospodarowanie od usilnych działań zmierzających do poprawy sytuacji swych włościan, udzielając im pieniężnych zapomóg i dostarczając dużej ilości zboża na zasiewy. Następnie zaś przystąpił do zreformowania swych dóbr w sferze społeczno-ekonomicznej.

W istocie majątek w chwili jego przejścia przez Chreptowicza nie przynosił spodziewanych dochodów, a chłopci pańszczyźniani żyli w złych warunkach. Pan na Szczorsach rozpoczął więc swoje gospodarowanie od usilnych działań zmierzających do poprawy sytuacji włościan, udzielając im pieniędzy na zapomóg i dostarczając dużej ilości zboża na zasiewy. W późniejszym okresie o Szczorsach i ich właścicielu wypowiedała się też bardzo pochlebnie w swym pamiętniku Gabriela z Güntherów Puzynina, pisząc m.in. o tym, jak Chreptowicz mądrze gospodarował w swych dobrach, jak z godnością traktował włościan, których „oczynszował i osadził na pięknych zaściankach, zaprowadzając u nich wzorową gospodarkę i kasę oszczędności, w której było do 50 tysięcy rubli Sr[ebrem], fundując przy tym szkołkę dla ich dzieci, gdzie uczono nie tylko pisać, czytać i rachować, ale też ogrodnictwa i rzemiosł”<sup>32</sup>. Co ciekawe, w ufundowanej przez siebie świątyni w Szczorsach umieścił obraz namalowany przez Marcella Bacciarellego, a przedstawiający świętego Izydora<sup>33</sup> – pochodzącego z Madrytu oracza, który służył z pobożności i miłosierdzia, stając się z czasem patronem polskich ziemian, zarówno chłopów, jak i szlachty. Gdy przyjrzymy się dokładniej postaci z obrazu, zauważymy, że święty Izydor, odziany w strój włościański i kroczący za pługiem ciągniętym przez parę wołów, ma twarz samego Chreptowicza. Stanowiło to symboliczną sakralizację polskiej tradycji ziemiańskiej i służyło propagowaniu modelu patriarchalnych więzi we wspólnocie wiejskiej, w której to pan dba o swych włościan, jest dla nich dobrym ojcem, ceni trud poddanych i troszczy się o ich byt materialny i rozwój moralny.

W czasie gdy Glińska pisała swój poemat, Szczorse cieszyły się wielkim zainteresowaniem wśród postępowej szlachty gotowej przeobrazić własne włości zgodnie z ideałami fizjokratyzmu. W majątku Chreptowicza gościł nawet sam król Stanisław August Poniatowski<sup>34</sup>, co było spełnieniem marzenia Glińskiej wyrażonego w ostatnich strofach poematu:

Jednak wam jeszcze Szczorse kochane,  
Braknie zaszczytu jednego,

<sup>32</sup> Zob. G. z Güntherów Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815-1843 z 18 ilustracjami i 27 winiętami*, Kraków 1990, s. 159-160.

<sup>33</sup> Obraz nosi tytuł *Święty Izydor. Błogosławieństwo pracy*, w istocie zaś sportretowany został na nim sam Joachim Chreptowicz w otoczeniu swojej rodziny – żony oraz synów Adama i Ireneusza. Po prawej widać kobietę z dzieckiem u piersi, a obok niej kłęczącego chłopczyka, który ze złożonymi rękami trwa w modlitwie, po lewej zaś kroczy za pługiem mężczyzna i wyciąga ku nim prawą dłoń. Na nieboskłonie ukazany został Bóg Ojciec, który czuwa nad rodziną i błogosławi jej w codziennych trudach życia.

<sup>34</sup> Podczas swojego pobytu w Szczorsach król najprawdopodobniej poznał osobiście Glińską oraz jej poemat poświęcony „wybornemu gospodarstwu” Chreptowicza, na co wskazują ustalenia Mikulskiego. Widocznie „Tytusowi Polskiemu” do gustu przypadły wiersze młodej autorki, skoro w *Liście do Edytora* pojawia się wzmianka, że jest to twórczość „od najwyższych w kraju osób odczytywan[a] i pochwalon[a]”. Zob. *List do Edytora*, s. 349. Nie ulega natomiast wątpliwości, że utwór Glińskiej z wielką aprobatą został przyjęty przez samego gospodarza Szczors – Chreptowicza, za którego to protekcją poemat pułkownikówny trafił na łamy „Magazynu Warszawskiego”.

Oto abyście były widziane  
Okiem Tytusa Polskiego (s. 378).

Zaszczyt ten przypadł w udziale Szczorsom we wrześniu 1784 roku, kiedy to według relacji królewskiego kronikarza monarcha zatrzymał się w nadniemeńskiej posiadłości Chreptowicza, chcąc:

[...] przypatrzeć się wspaniale i gospodarnie rozporządzonej tamecznej rezydencji. Jakoż od godz. 9 ranej aż na południe obchodził Król Jmć i oglądał pałac [...], oficyny, ogród, maneż, konie angielskie, stada, wszystkie gospodarskie gmachy, które wszystkim gospodarzom za model służyć by mogły<sup>35</sup>.

Szczorse zasłynęły w całej Rzeczypospolitej na długie lata. W „Kurierze Litewskim” z roku 1812 czytamy, że Chreptowicz „naukę ekonomistów francuskich dobrze objętą najpierwszy do Polski przywiózł, i w ważniejszych punktach na język krajowy wytłumaczył”<sup>36</sup>. W jego majątkach pięciu tysiącom chłopów przyznana została wolność osobista oraz prawo do wieczystego używania gruntów w zamian za oddawanie panu 1/3 plonu z pól i 1/2 z łąk. Chreptowicz okazał się też propagatorem „nowego rolnictwa”, jako pierwszy z gospodarzy na Litwie wprowadzając płodozmian oraz stosując nowoczesne metody uprawy ziemi z wykorzystaniem maszyn rolniczych produkowanych w jego własnych fabrykach. W swych włościach zakładał wytwórnie miodu pitnego i wina, a Szczorse słynęły z browaru urządzonego na wzór niemiecki. Mirabeau nazwał nawet Chreptowicza „jednym z najlepszych praktycznych ekonomistów ze względu na umysł i dobroć serca”<sup>37</sup>.

## Ursynów – „folwarczne państwo” Niemcewicza

Poetyckiej deskrypcji doczekał się również położony pod Warszawą Ursynów, który stał się niemal na 10 lat (1823-1831) wiejską przystanią Juliana Ursyna Niemcewicza. Twórca *Śpiewów historycznych* był nie tylko czynnym działaczem politycznym<sup>38</sup>, ale

<sup>35</sup> „Gazeta Warszawska” 1784, nr 85, Suplement: *Reszta o podróży litewskiej Króla JMci*.

<sup>36</sup> Zob. „Kurier Litewski” 1812, nr 21, s. 1.

<sup>37</sup> A. Roćko, *Dwór Chreptowiczów na Litwie*, [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewiczowa, A. Roćko, Warszawa 2005, s. 205.

<sup>38</sup> Życie Juliana Ursyna Niemcewicza – nazwanego przez Lacha Szyrmę „Człowiekiem-Polską” – wypełniała nieustanna służba ojczyźnie, a jego losy silnie zespoliły się z dziejami narodu. Był on najzarliwszym mówcą Sejmu Wielkiego (głos zabierał aż 144 razy), adiutantem i sekretarzem Tadeusza Kościuszki, więźniem w Twierdzy Petropawłowskiej, emigrantem na ziemi amerykańskiej, Sekretarzem Senatu w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim, Prezesem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, wreszcie uczestnikiem powstania listopadowego i wielkim autorytetem emigracji polskiej w Paryżu. Zob. W. Bolecki, *Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1994.

też, o czym pamięta się rzadziej, nader przedsiębiorczym właścicielem ursynowskich dóbr. Podwarszawską posiadłość, noszącą pierwotnie nazwę Rozkosz, nabył 23 października 1822 roku od Ignacego Kochanowskiego. Od tej pory miejsce to zwać się miało „Ameryką” bądź „Waszyngtonem”, jednak ze względu na zbyt radykalny podtekst polityczny przyjęło ostatecznie miano Ursynowa.

Metamorfoza męża stanu w zapobiegliwego gospodarza zaowocowała powstaniem *Dumań w Ursynowie*<sup>39</sup>, których dominantę tematyczną i kompozycyjną stanowi literacka kreacja miejsca w zespoleniu z czynnikiem autobiograficznym. Centrum świata przedstawionego wyznacza tu podwarszawski majątek opisywany z perspektywy jego pana i jednocześnie „gospodarza poematu”<sup>40</sup>, który wprowadza czytelnika w „ustawy” swego małego państwa.

Wraz z objęciem gospodarstwa Niemcewicz zaczął prowadzić *Dziennik z czynności moich w Ursinowie*<sup>41</sup>, na który złożyły się zapiski z lat 1822-1831. Przybrał on postać kalendarza gospodarskich zatrudnień – prac na polach uprawnych, w sadzie, ogrodzie i pasiece, a dopełniały go opisy małych przyjemności ziemiańskiego żywota (dożynki, sąsiedzkie wizyty, wieczorne przechadzki po okolicy), zapisy obserwacji świata fauny i flory, notatki o zmianach w pogodzie, skrupulatne spisy wydatków i przychodów czerpanych z folwarku. Niemcewiczowi nie wystarczyło jednak prowadzenie gospodarskiego dziennika. Postanowił, że swą małą posiadłość i rytm jej życia uwieczni też w formie poematu.

<sup>39</sup> Pierwszą wzmiankę o istnieniu *Dumań w Ursynowie* przyniosła paryska broszura z 1842 roku stanowiąca spis autografów pozostałych po śmierci Niemcewicza. Utwór ukazał się w całości drukiem dopiero w roku 1992 w „Studiach Polonistycznych” dzięki inicjatywie edytorskiej Michała Witkowskiego, który wydanie tekstu oparł na dwóch rękopisach. Pierwszy to częściowy autograf o tytule *Ursynów*, znajdujący się w Zbiorach Biblioteki Narodowej (sygn. BOZ 1061), natomiast drugi jest autoryzowaną kopią (pozbawioną osobnego tytułu) i mieści się w zespole rękopisów Niemcewicza w Bibliotece Polskiej w Paryżu (sygn. 492). Wcześniej w wersji drukowanej ukazały się jedynie fragmenty *Dumań* opublikowane w kilku czasopismach: w „Przeglądzie Poznańskim” (1858) oraz w „Przeglądzie Lwowskim” (1872), a w *Żywocie Juliana Ursyna Niemcewicza* autorstwa Adama Jerzego Czartoryskiego znalazło się obszernie omówienie poematu. Zob. M. Witkowski, *Dumania Niemcewicza w Ursynowie*, „Studia Polonistyczne” 1992, vol. 18/19, s. 250-252. Przywołane w tekście fragmenty *Dumań* pochodzą z powyższego wydania.

<sup>40</sup> Mianem „gospodarza poematu” określił Kazimierz Wyka narratora *Pana Tadeusza*. Badacz wskazał na „trzy wcielenia sprawcy poematu” – gospodarza nowogródzkiego, poety romantycznego oraz gospodarza fizjokratycznego, które wpłynęły na trojaki rodzaj opisowości w poemacie: 1) oparty na naturomorfizmach opis nawiązujący do tradycji delille’owskiej (ale przewyższający dokonania autora *Ogrodów*), 2) opis wynikający z romantycznego stosunku do natury (zgodny z duchem filozofii Schellinga) oraz 3) opis wypływający z osiemnastowiecznego utylitaryzmu i przeznaczony dla ziemiańskiego czytelnika. Zob. K. Wyka, „*Pan Tadeusz*”. *Studia o poemacie*, Warszawa 1964, s. 144-182.

<sup>41</sup> Zob. J. U. Niemcewicz, *Dziennik z czynności moich w Ursinowie 1822-1831*, do druku przygotowała i oprac. I. Rusinowa, Warszawa 2010. Równocześnie Niemcewicz prowadził zapiski wspomnieniowe w osobnym *Dzienniku z lat 1821-1828* wydanym w 2012 roku.

Symbolicznej zmianie nazwy wioski z Rozkoszy na Ursynów miało odpowiadać całkowite przeobrażenie upadłego majątku we wzorowy folwark ziemski, jak działo się to w przypadku Pawłowa księdza Brzostowskiego czy „wybornego gospodarstwa” Chreptowicza. Gospodarz na ursynowskich włościach czuje się panem miejsca, które urasta w jego oczach do rozmiarów „folwarcznego państwa”<sup>42</sup>:

Kiedy ja, co w kwadransie obejdę me państwo  
I spojrzawszy na siebie policzę poddaństwo,  
Wszystkiemu dostatecznie wydołać nie mogę,  
Jakoż chcieć, by [...],  
I folwarczne me państwo, i niwy, i gaje,  
I sad, co wdzięczny owoc, drzewo, co cień daje,  
Wszystko było porządne, wszystko w kluby wzięte?  
Jakież około tego trudy niepojęte!  
(D. I, w. 153-160, s. 257).

W *Dzienniku czynności moich...* Niemcewicz tak określił swoją misję przeobrażania miejsca:

Żyje i nowe dla mnie uczułem poruszenie, widząc się dziedzicem tego kawałka ziemi i lubo lata i stargane siły, smutnie upominały, że niedługo cieszyć się tym będę, przecież postanowiłem, ile zdolność moja pozwoli, spustoszone domy, odłogiem leżące pólka, zarosły ogród przyprowadzić do porządku i przystojnego stanu<sup>43</sup>.

Z *Dumania pierwszego* wyłania się obraz „Ursynowa odmienionego”, zrosniętego z osobą właściciela, który tchnął weń nowe życie. O kształtowaniu oblicza tego miejsca decyduje nie tylko aspekt reformatorski, ale też indywidualna więź pomiędzy nim a jego właścicielem. Niemcewicz czuje się kreatorem Ursynowa, chce nabyty majątek uczynić jednocześnie pięknym i rentownym przede wszystkim dlatego, że ten kawałek ziemi jest jego własnym mikroświatem.

Punkt centralny majątku stanowi odbudowany przez Niemcewicza dwór, który pod rządami poprzednich gospodarzy, Grzegorza Wyhowskiego i Ignacego Kochanowskiego, popadł w ruinę. Okalają go rozległe pola obsadzone jęczmieniem, owsem, gryką, czerwoną koniczyną i kartoflami, a więc zbożami i roślinami, których uprawa zalecana była przez propagatorów „nowego rolnictwa”. Narrator jako gospodarz-fizjokrata patrzy z osobna na każdą roślinę, tłumacząc jej pochodzenie, właściwości i przeznaczenie. Tak więc dowiadujemy się, że jęczmień to zboże o starożytnym rodowodzie, czerwona koniczyna stanowi *novum* w uprawach, owies jest zbożem mniej

<sup>42</sup> Niemcewicz przedstawia również w *Dumaniach* rozkład swego dnia z okresu panowania w „ursynowskim państewku”. Jego bieg wyznaczały: poranna modlitwa, doglądanie zwierząt hodowlanych, budzenie służby folwarcznej, prace gospodarskie na polach i w zagrodzie, skromna strawa „przy cienistej lipie” i odpoczynek w towarzystwie ulubionych psów.

<sup>43</sup> J. U. Niemcewicz, *Dziennik z czynności moich...*, s. 24.

szlachetnym, gryka wywodzi się z Afryki, a kartofel to roślina przywieziona z Nowego Świata przez Kolumba.

Rekonstruując topografię Ursynowa, odnajdziemy w nim rozległe łąki dostarczające paszy i siana, sad oraz ogród kwiatowy i warzywny, który zaniedbany przez poprzedników, dzięki staraniom nowego właściciela, zaczął obfitować w dorodne jarzyny. Nie można też zapomnieć o ulubionym miejscu ursynowskiego gospodarza – stawie rybnym, będącym siedliskiem dla specjalnie hodowanych przez Niemcewicza kaczek, których obserwacji poświęcił wiele kart swego *Dziennika*.

Dopiero jednak zebranie pierwszych plonów we własnych dobrach uczyni poetę prawdziwym ziemianinem. Ten szczególny moment przeobrażenia w pełnoprawnego rolnika<sup>44</sup> dokona się w sposób symboliczny podczas dożynkowego święta plonów, uchodzącego za najdonioślejszy dzień w gospodarskim kalendarzu. W swych *Dumaniach* Niemcewicz utrwalił taki oto obraz pierwszych ursynowskich dożynek jako uroczystego aktu zadzierzgnięcia głębokiej więzi między gospodarzem a tworzonym przezeń miejscem:

Okrężne<sup>45</sup> me z nielicznych składało się kmieci.  
Jeden parobek z żoną, z dwojgiem małych dzieci,  
Zwyczajną w dniu tym piosnkę nucąc na przemiany,  
Dali mi wieniec z kłosów z kaliną mieszany.  
Pierwszy raz w życiu moim z dziękami czułem  
Odebrałem dar plonów z własnej mojej ziemi, [...]  
(D. IV, w. 55-64, s. 272-273).

W *Dzienniku* zaś (pod datą 17 sierpnia 1823 roku) pisał:

[...] o zmierzchu gromada moja [...] przystąpiła w godowych sukniach, niosąc wieniec z jęczmienia, owsu, kwiatów i jabłek polnych, śpiewając pieśń [...]: „Niesiemy plon / Panu swemu w dom [...]. Wziąłem wieniec z wdzięcznością, pierwszy w życiu moim i zawiesiłem go w sieniach, wieniec droższy nad wszystkie krwią skropione laury<sup>46</sup>.”

Niemcewicz, łącząc role męża stanu i wiejskiego gospodarza, uznał rolnicze powołanie za rodzaj służby patriotycznej. Nie mogąc w pełni realizować się w sferze publicznej, symbolizowanej w poemacie przez zniewoloną stolicę, odnalazł w swym ursynowskim majątku nie tylko schronienie i ukojenie, lecz przede wszystkim przestrzeń, w której, w warunkach narodowej niewoli, mógł uprawiać inny rodzaj patriotyzmu – ten spod znaku pługa. *Dumanie czwarte* przynosi apoteozę rolniczego trudu urastającego do rangi najszlachetniejszej ludzkiej powinności: „Pierwsza człeka powinność w szczęśliwej prostocie / Pruć pługiem ziemię, zasiać, zbierać w czoła pocie” (D. IV, w. 31-36).

<sup>44</sup> Zob. idem, *Podróże po Ameryce 1797-1807*, z rękopisu wydała, wstępem i objaśnieniami opatrzyła A. Wellman-Zalewska, red. E. Kipa, Wrocław 1959, s. 130.

<sup>45</sup> Okrężne to synonimiczna nazwa dożynek.

<sup>46</sup> Zob. J. U. Niemcewicz, *Dziennik z czynności moich...*, s. 51.

Życie zgodne z etosem rolnika wiódł Niemcewicz już na ziemi amerykańskiej, a w *Dumaniu drugim* pisał o sobie: „Ja szlachcic tylko w Polsce, a chłop w Ameryce”. Pobyt na Nowym Kontynencie w latach 1797-1807 zaowocował przeobrażeniem pisarza w farmera pracującego w gospodarstwie swej żony w Elizabethtown<sup>47</sup> w stanie New Jersey. Był to okres zdobywania nowych doświadczeń rodzących się z obserwacji powstającego na jego oczach demokratycznego państwa, w którym rolnictwo stanowiło podstawowe źródło utrzymania obywateli. Farmerem z zamiłowania był nawet pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych, George Washington, u którego Niemcewicz gościł w Mount Vernon na przełomie maja i czerwca 1798 roku. Widział wtedy męża stanu przy pługu, a w *Podróży po Ameryce* twierdził, że „ulubionym tematem generała” było rolnictwo<sup>48</sup>. Po powrocie z Ameryki, kiedy podzielił los obywateli Królestwa Kongresowego, służba ziemi nabrała dlań jeszcze głębszego wymiaru, stając się służą ojczystej *Tellus Mater* we własnym ursynowskim dominium.

Niemcewiczowskie *Dumania* współtworzą zatem wizję Ursynowa jako nowoczesnie urządzonego folwarku, w którym panuje duch fizjokratyzmu łączący się z kultywowaniem staropolskiego etosu rolnika. Miejsce to zespala w sobie ideę oświeceniowego postępu z ziemiańską tradycją przodków wyrastającą spod znaku wiejskiej muzy mistrza z Czarnolasu, który patronuje poematowi Niemcewicza.

Olszewnica, Szczorse i Ursynów stanowiły w oczach poetów ucieleśnienie marzenia o stworzeniu wiejskiego mikropaństwa szczęśliwych rolników, na którego czele stoi mądry gospodarz dbający nie tylko o dostatni byt włościan, ale też o sprawiedliwość społeczną i harmonijne relacje w obrębie wiejskiej społeczności. Poematom ziemiańskim patronowała więc idea modernizowania polskich folwarków, co widać szczególnie na przykładzie *Polanki Trembeckiego* i *Wiadomości z Olszewnicy Wybickiego*. Głosem gospodarza-fizjokraty przemawia też Niemcewicz w swych *Dumaniach*. W jego ujęciu folwark to już nie tylko przestrzeń eksperymentu o wymiarze społeczno-gospodarczym, ale przede wszystkim prywatna enklawa szczęścia, spokojna przystań dla rozbitka na morzu burzliwej historii, dla tułacza, który powrócił w rodzinne strony, by wreszcie w Ursynowie uprawiać własny kawałek ziemi.

<sup>47</sup> Niemcewicz swą amerykańską farmę w Elizabethtown nazywał też Ursino.

<sup>48</sup> J. U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 130.